

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I. Nowemiasto, dnia 6. października 1927. Nr. 37.

Dział Rolniczy na Targach Wschodnich we Lwowie.

Po raz siódmy od swego powstania Targi Wschodnie otworzyły swoje wrota, aby zwiedzającym dać możność przeglądu dorobku gospodarczego za rok ubiegły.

Opis działu rolniczego zacząć należy od działu maszyn i narzędzi rolniczych, który pod względem ilości i jakości eksponatów przedstawia się wspaniale, nie daje jednak całego obrazu produkcji krajowej. Brak n. p. wytworów wielkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych Cegielskiego w Poznaniu, która przecież zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju. Z większych firm wystawiają „Unja“ z Grudziądza, „Nits he i Ska. z Poznania, „Bronikowski, Grodzki i Wasilewski“ oraz „Kowalski i Trylski“ z Warszawy, dalej lwowski „Syndykat Rolniczy“ i kilkanaście drobniejszych. Poza powszechnie znanemi młócarniami, kieratami, żniwiarkami, młynkami, siewnikami, pługami i t. p. niema nowości sezonowych nowych narzędzi specjalnej konstrukcji zastosowanych do uprawy przygotowawczej i miedzyrzędowej systemem „Burmester — Lossow — Galiński“, których brak — przy obecnym kierunku w rolnictwie do szerokorzędowego zasiewu zbóż wybitnie uderza w oczy.

Dział nasienny zgrupował w osobnym pawilonie kilkadziesiąt hodowli nasiennych uszlachetnionych nasion zbóż krajowego pochodzenia bądź też oryginalnych zagranicznych. Na pierwsze miejsce wybija się tu firma „Flita“.

Również zasługują na uwagę t. zw. „Targi miodowe“. Tu można się zapoznać nietylko z całym przebiegiem dziedziny pszczelnictwa ale i z handlową organizacją zbytu. Nieumiejętne obchodzenie się z miodem, wadliwe opakowanie, brak organizacji sprzedaży sprawiały, iż pszczelarze uzyskiwali za swój towar bardzo niskie ceny, gdyż sam towar, wskutek wymienionych ujemnych warunków, tracił na wartości a przez to i na cenie.

Dział hodowlany na Targach Wschodnich przedstawiany był w 3-ech okresach czasu: Od 4-go do 8-go września targ i wystawa drobiu, gołębi i królików. Od 8-go do 14-tego targ i pokaz inwentarza rogatego i trzody chlewnej, w końcowych zaś dniach Targów jarmark koński. Ponieważ danem mi było oglądać dział hodowlany tylko w 1-szym okresie, więc tylko ten opisuję.

Pawilon wystawy drobiu mieści się daleko od bramy wejściowej tak, że trudno do niego dojść, a nawet się dopytać. Zacznę od gęsi, których stosunkowo jest niewiele do poważnej roli, jaką hodowla gęsi gra w naszem gospodarstwie włościańskiem. Pod samym Lwowem pola się bielą stadami tych pożytecznych ptaków (ile tysięcy ich zatopiła ostatnia powódź). Na Targach jest kilka gniazd i kilka pojedyńczych okazów przeważnie rasy olbrzymiej, białej, pomorskiej. Kaczek jest niewiele przeważnie „białe pekiny“ i „ruańskie“, bardzo ładne. Jest także kilka gniazd białych perlic. Najwięcej jest kur. Przeważają modne a bardzo wytrzymałe na nasz klimat „Khod-Island'y“, dalej wypróbowane „Plymouth-kock'i“, „Orpingtony“ białe i żółte, różne inne czarne i pstre rasy a wreszcie maleńkie ale bardzo nieśne kurki gołębiowate. Oddzielne miejsce zajmują „Zielononóżki polskie“, rasa wytrzymała i nieśna o dużych jajach dobrze się nadających na wywóz za granicę. Gołębi są liczne gatunki. Króliki mają swoich różnorodnych przedstawicieli, jednak traktuje się ich ciągle jako zwierzątka futerkowe a nie mięsne, choć mięso królicze jest bardzo smaczne a tańsze od każdego innego mięsa, które nieustannie drożeje. We Francji mięso królicze już dawno weszło w szerokie życie.

Na koniec przemysł ludowy. Na Targach Wschodnich najliczniej się przedstawia przemysł tkacki. Cały szereg stoisk jest zajęty „pasiakami“ łowieckimi, które wzbudzają prawdziwe zachwyty cudzoziemców i są sprzedawane w olbrzymich ilościach. Po „pasiakach“ idą różnokolorowe „kilimy“ małopolskie, które przyciągają setki oglądających i kupujących. Powszechne zainteresowanie wzbudza stoisko z wyrobami włościanek

z ziemi wileńskiej. Są to tkaniny lniane: obrusy, ręczniki i półwełniane: kapy, kilimki, dywaniki i t. d. Niska cena tych towarów powoduje, że stoisko jest wprost oblężone.

Piotr Kłęk.

Sprzęt okopowizny.

Przy dzisiejszym ustroju gospodarki, kiedy się mocno powiększył obszar pól okopowych, rolnik w okresie jesiennym, bardziej się musi namozolić, niż dawniej — w najgorętsze żniwa. Jestto zrozumiałe, skoro, jak wiemy, objętość plonu okopowizny wielokrotnie przewyższa objętość zboża, a przytem — nietylko zebrać ten plon trzeba, ale i z większą starannością i nakładem pracy umieć go zabezpieczyć.

Przy sprzęcie zboża, byle było sucho i pogodnie, każdy partoła potrafi sobie poradzić, a gdy ma stodołę bez dziur w dachu, to i spać może spokojnie, że dobrze mu się plon przechowa. Przy okopowiźnie inaczej; i stan dojrzałości trudniejszy do określenia i czas sprzętu bywa różny, a wreszcie i dalszy los okopowizny, po sprzęcie i zakopcowaniu, bardzo zależny od rozumienia przebiegu zmian, jakim okopowizna w ciągu zimy podlega.

Z tych powodów, niedopatrzenia w czynnościach sprzętu i przechowania, pociągają za sobą straty, a prawdę powiedziawszy, rutyna, czyli t. zw. praktyka, jaką się dziś w tych zabiegach stosuje, jest w wielu szczegółach wadliwa, ta praktyka bowiem zaczerpnięta została z ogólnych zasad szybkiego załatwienia się ze żniwem i podobnie — jak przy sprzęcie zbóż, obowiązuje ucieczka przed deszczem, tak — przy sprzęcie okopowych przed zimą. I byle złapać, byle coprędzej skończyć, to już się zdaje, że sprawa dobrze załatwiona. Tymczasem tak wcale nie jest. Naprzód co do ziemniaków. Okres wykopków rozpoczyna się zazwyczaj około Matki Boskiej Siewnej i wre na całej linji z tem wyrachowaniem, by na Różańcową był koniec. Rozumiem bardzo dobrze, że trafiające się w początkach października przymrozki usprawiedliwiają pośpiech, a potem i deszcze jesienne nie umilają roboty. Tylko w tem sęk, że w poszukiwaniu odmian najplenniejszych, które zasadniczo dopiero w październiku zaczynają dojrzewać — zapomina się o rozbieżności dwóch celów: wczesnego sprzętu i obfitego plonu.

Jedno z dwojga: albo sadzić odmiany dojrzewające przed październikiem, co będzie zarazem i pewniejsze, albo — dążąc do wysokoplennych odmian — tych zazwyczaj najpóźniejszych, ryzykować z przetrzymaniem ich w roli do połowy października, a nawet dłużej. Jeśli bowiem kopie się ziemniaki niedojrzałe, o ześlizgającej się skórce, to z takiego sprzętu najczęściej bywa w kopcach... breja. A szczególniej to przedwczesne wykopywanie jest wadliwe w stosunku do sadzonek. Tu już zupełnie jest wykluczone, by z niedojrzałych ziemniaków było dobre nasienie. Tylko całkowicie dostałe, możliwie opóźnione w sprzęcie, okryte twardą korkową skórką — będą odporne na działanie różnorodnych grzybków i zarazków. Na nasienie trzeba przytem wybierać sadzonki już przy kopaniu, z krzaków zupełnie zdrowych i plennych. Z tych znów wybiera się najlepsze bulwy i sprząta do osobnego kopca. Praktyka kopania ziemniaków na dwa koszyki, czyli sypania drobnych i pokaleczonych do jednego, a do drugiego resztę — z tem zamierzeniem, że się na wiosnę sadzeniaki wybierze, powinna być stanowczo zaniechana. Jestto bowiem najlepszy sposób zatracania dodatnich cech posiadanej odmiany, z czego wynika, że po dwóch — trzech latach najlepsze nawet ziemniaki całkowicie się wyradzają, czyli tracą plenność i odporność na zarazy. Że przy zabiegach takiego odosobnionego kopania dużo bywa mitręgi, że takie wybieranie i „bawienie się", nie przyspiesza końca roboty, to bardzo naturalne, ale te zabiegi są konieczne, jeśli gospodarz dba naprawdę o swoją kieszeń i zdaje sobie sprawę z tego, że ziemniaki w daleko większym stopniu, niż suche ziarno, na wpływy niszczące ich plenność bywają narażone. Toć przychodzi zima — przez pół roku ziemniak musi trwać w zdrowiu pomimo masy wody, jaką w sobie zawiera; następują w nim przemiany materji, związane ze sprawą oddychania... ciepło kilkustopniowe i to nie wyżej 6-ciu Cel. i nie niżej zera — musi mieć w otoczeniu. Grzybki i pleśnie, których się prawie niepodobna ustrzec, czyhają na jego zdrowotność... a to może zwalczyć tylko zdrowa sadzonka odpowiednio zabezpieczona.

I tu znów nastręczają się uwagi o wadliwych sposobach przechowywania. Ziemniak do sadzenia starannie wybrany i zebrany najlepiej zimuje w zwykłych polowych kopcach. Idzie tu bowiem o dwie sprawy: jedna, że po ułożeniu na ryszpkę, musi ziemniak dobrze odparować, to znaczy, że owa świeżość, nadmiar wody, po wydobyciu go z roli mają być usunięte, co następuję przy zupełnie swobodnym przewiewie, a druga, że w następstwie, po zabezpieczeniu od deszczów i późniejszych mrozów, ziemniak oddycha — wydziela gaz węglowy (dwutlenek węgla), a ten gromadzi się na spodzie kupy ziemniaczanej i również usuwanym być musi. W dołku, czy piwnicy przewiewu brak, a przynajmniej jest bardzo niedostateczny — natomiast w ryszpie można go osiągnąć o wiele łatwiej. Przewiew, osuszający nadmiar wody z parowania, uzyskuje się przez pozostawienie wąskiego, jak tylko się da usypać kopca, bez szczelnego przykrycia na czas do spodziewanych większych mrozów i to się dość powszechnie robi. Przykrywa się tedy ryszpke po bokach słomą, na wierzchu kładzie się gruby wał ze słomy, a nawet rurę, która powstaje po wyciągnięciu drąga poprzednio luźno oplecionego i całość wychodzi dobrze. Ale się zaniedbuje co innego: nie dba się o ów gaz kwaśny powstającej już w późniejszym okresie zimowego przechowywania, jako rezultat przemiany mączki zużywana oddychanie.

Dokończenie nastąpi.

Stanisław Pawlicki, Kasprowo.

Elew Gospodarczy.

(Dokończenie).

Ale znowuż, na co zima? Przy ciepłym piecu „nadwyrężone" zdrowie jesienią się poprawi i zmordowany nasz elew wypocznie. Jak ładnie przez okna przyglądać się bitwie płatków śnieżnych. Pora w ten smutny czas naprawdę śnieżna i słotna się robi.

I zima nadeszła i ciepły piec też jest w mieszkaniu. Ale o rety! właściciel majątku podług swego jednostronnego zapatrywania uważa ciągłe siedzenie przy piecu naszego elewa, łaknącego wypoczynku, iż to go za bardzo „zmiękczy", a za mało „zahartuje" i już znajduje pracę w stodole, w podwórzu, w stajniach i śpichrzach. Ale że i konie muszą pracować, choć zimowa pora, przy zwózce drzewa, kamieni, kompostu, mierzwy i t. d., to i tam jest praca dla elewa, niech cóż pomoże i się uczy. Niejeden elew sobie pomyśli: „co ja się przy zwózce drzewa i t. d. w tak ostrym mrozie nauczę?" A tak i przy takich pracach uczy się elew bardzo dużo pożytecznego. Przebywanie w przewiewnych stodołach, śpichrzach i w podwórzu

podczas mrozu, śniegu i deszczu nie jest wcale pociągającem i wymaga silnej natury i wytrzymałości od elewa. Pociesza się nasz elew tem, iż 21 marca rozpoczyna się wiosna i nastaną dni ciepłe, gdy powita ptasząt rój, jasne wiosenne poranki.

Otóż i wiosna zawitała, lecz natura jest zmienna. I wiosną mamy dni pełne fatalnej niepogody.

Na szczęście nie jest zawsze tak źle, jak ja to powyżej przedstawiam. Jednakże, moim przyszłym kolegom po pługu nie chciałbym stanowczo życie i pracy na wsi przedstawić w barwie błękitnej.

Już dawniej panował utarty zwyczaj, że rolnictwa nie potrzeba się uczyć. Zwyczajnie odziedziczy się zagon po ojcach lub za tatusiowy wór pieniędzy kupi się majątek i już się jest panem całą gębą. Posiadając własny zagon, jest się nareszcie „Panem" a zapomina się o tem: Pamiętaj dochodzie żyć z rozchodem w zgodzie". Lecz wkrótce znajdzie się też „Wielmożna Pani". A jakże można odmówić sobie wyjazdu do wód i t. d.? Teraz zdarzy się ale też, że „Wielmożny Pan" jest prawie przed bankructwem, operuje wekslami, zapominając, że weksel w rolnictwie, to pierwszy gwóźdź do trumny i jakoś tylko tak jeszcze wegetuje. Tak staje się, gdy nie uczymy naszych synów gospodarstwa, nie dajemy na praktykę rolniczą do intensywnie prowadzonych majątków, w 2 do 3 latach elewki wszystkiego się nie nauczymy, zresztą w rolnictwie się nigdy zadość nie wydoskonalimy, chociażbyśmy się stu lat dożyli. Zawód rolniczy to ustawiczna walka z naturą a że takowa nie da się uchwycić w szablony ani za nos, lub podług stuletniego kalendarza kierować, musi właśnie rolnik umieć dobre i złe działanie natury wykorzystać. Rolnictwa nie możemy uprawiać wedle z góry napisanej recepty, przeciwnie musi być przystosowane do kaprysów natury, od niej jest zależne. I dlatego musi się nasz elew uczyć gospodarstwa rolnego, to jest cel jego nauki. Przekroczyć Rubikon w rolnictwie, to znaczy, poznać formy obejścia się z naturą, ziemią uprawną, inwentarzem i roślinami. A tego nie nauczymy się w dwuch ani trzech latach, do tego potrzeba dużo lat — a niejeden się wogóle nie nauczy, i jak było za ojca, tak jest i za syna.

A że początek musi być zrobiony, czynimy to przeważnie w dwuletniej elewce. W międzyczasie dobrze jest przejść w zimowych miesiącach kurs rolniczy im. Stanisława Staszyca w Warszawie. Nauka korespondencyjna pozwala uczyć się bez porzucania swego zajęcia, w miejscu i czasie dowolnym; daje możność bądź to skradzania, bądź też przedłużania okresu w miarę czasu i postępów, wykorzystywanie nieomal każdej wolnej chwili, bez względu na to, czy wypadła ona wieczorem, w niedzielę lub święto, czy była przewidziana z góry lub nie. Ta elastyczność przystosowania kursu do osobistych warunków i czasu jest ogromnym plusem, jakiego żaden inny system zapewnić nie może.

Warto też wspomnieć o abonowaniu pism rolniczych. Ileż to młodzieży włościańskiej stroni wprost od pism rolniczych? Czy nie lepiej, zamiast różnych tańców, gry w karty i t. d. zajrzeć do pisma rolniczego? Ileż tam artykułów pouczających z różnych dziedzin i komunikatów zawodowych? Ileż tam bezpłatnych porad w różnych zawiłych sprawach? Sam znam jednego gospodarza na 150 morgach, który się u mnie co miesiąc informował o płacach miesięcznych i t. d. Rzeczywiście gospodarz ten nie trzymał żadnej gazety rolniczej. Rozpowszechniajmy i popierajmy jedynie na Pomorzu pismo rolnicze tygodnik „Kłosy". Starajmy się, ażeby „Kłosy" znajdowały się w każdym domu rolnika na Pomorzu. Bajecznie wprost niska przedpłata już z doręczeniem w dom wynosi kwartalnie tylko zł. 1.48. A więc abonujmy i rozszerzajmy „Kłosy". Zważywszy, że pisane słowo jest o wiele większą potęgą od żywego, bo nie przebrzmi tak szybko, trwa długo i płynie szeroko, przyjdziemy do przekonania, że bez pisma fachowego, rolniczego, jakiem jest tygodnik „Kłosy" obejść się nie możemy.

Obejmie taki elew gospodarczy później ojczysty zagon lub posadę urzędnika gospodarczego, to niewątpliwie potrafi on coś zdziałać, warsztatem rolniczym kierować z pożytkiem, umie on się znaleźć zawsze i wszędzie i nawet w dziewiczych lasach Kanady da sobie radę.

Na końcu wszystkim młodym rolnikom-elewom gospodarczym życzliwe „Szczęść Boże" w znojnej uprawie ojczystego zagonu zasyłam.

W sprawie hipotek b. zachodnio-pruskiej Landschafty w Kwidzynie.

Komunikujemy zainteresowanym członkom naszym, że na interpelację naszą w Ministerstwie Skarbu w sprawie spłaty hipotek b. zach.-pruskiej Landschafty otrzymaliśmy pismo wyjaśniające, które poniżej podajemy do wiadomości.

Dyrekcja P. T. R.

Ministerstwo Skarbu
L. dop. (3022) V.

Warszawa, dnia 29. 8. 1927 r.

Do
Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego
w Toruniu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 30. 6. rb. L. dz. 4525 w sprawie pożyczek hipotecznych b. zachodnio-pruskiego ziemstwa w Kwidzynie — Ministerstwo Skarbu komunikuje:

Od maja rb. prowadzone są w Berlinie rokowania z Rządem Rzeszy o zawarcie polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, ustalającego zasady waloryzacji wzajemnych zobowiązań i wierzytelności obywateli polskich i niemieckich. Rokowania te zostały wszczęte w związku z treścią § 43, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. 30 ex 1925 poz. 213).

Obejmują one także sprawę ustalenia zasad waloryzacji hipotek, zapisanych na rzecz instytucyj prawa publicznego, których zakres działania przecięty został granicą państwową, a zatem dotyczą one również hipotek b. zachodnio-ruskiego ziemstwa w Kwidzynie.

Przedmiotem rokowań będzie również sprawa ustalenia instytucji, powołanych do bezpośredniego dochodzenia pretensyj ziemstw, albowiem dzisiejsza Landschafta w Kwidzynie nie może być uważana za prawną następczynię dawniej Zachodnio-Pruskiej Landschafty bez specjalnego uprawnienia jej w tym kierunku. W każdym bądź razie koniecznem będzie, by władze polskie miały wzgląd w to, czy długi właścicieli obciążonych nieruchomości, położonych w Polsce, zostały zwaloryzowane zgodnie z przepisami prawnemi.

Ponieważ nadto program rokowań przewiduje sprawę podziału majątku rzeczonych ziemstw, przeto w interesie zarówno dłużników polskich, jak i pomyślnego ukończenia rokowań leży, aby dłużnicy wstrzymali się z wszelkiemi wpłatami długu na rzecz wzywających ich do tego instytucyj niemieckich, aż do czasu zawarcia polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, a to tem bardziej, że powyższe wezwania do zapłaty, opie-

wające na złote w złocie są sprzeczne z polskiemi przepisami waloryzacyjnemi.

Zauważa się przytem, że aż do czasu zawarcia rzeczonego układu w stosunku do wierzycieli niemieckich na pełne zastosowanie § 43 p 2. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. 30 ex 1925 poz. 213) oraz moratorjum, ustalone dla należności markowych w ustawie z dn. 20. XI. 1919 r. (Dz. U. R.P. 91 poz. 492).

W z. Naczelnika Wydziału (—) St. Kirkor.

Rolnicy! pamiętajcie zapisać synów waszych do szkoły rolniczej w Byszwałdzie!

Baczność Rolnicy!

Kto niską chce płacić składkę ubezpieczeniową (asekuracyjną) od ubezpieczonych budynków, ruchomości etc., ten niech natychmiast ubezpiecza się w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń, które pomimo, że niską pobiera składkę, udziela członkom Kółka Roln. dodatkowo jeszcze 8 proc. zniżki.

A więc Rolniku nie zwlekaj z zabezpieczeniem, lecz idź przy najbliższej sposobności do Sekretarjatu Pow. P. T. R. w Nowemmieście, Rynek 3 i ubezpiecz Twoje mienie przed groźbą pożaru.

Jeżeli jesteś ubezpieczony zbyt nisko, to daj je podwyższyć. W razie, gdy Ci niedogodnie przybyć do Sekretarjatu Pow., to napisz pocztówkę.

KOMUNIKAT.

Dużo rolników w powiecie otrzymało w tych dniach wezwanie Wydziału Rent Państwowego Banku Rolnego z Bydgoszczy do płacenia renty t. zw. „Rentenbanki".

O ile dani członkowie Kółka Roln. chcieliby w tej sprawie zasięgnąć informacji, to mogą z pełnem zaufaniem zwrócić się do Sekretarjatu Pow. P. T. R. w Nowemmieście, Rynek 3, gdzie otrzymają bezpłatne porady.

Nie członkowie, po podpisaniu odpowiedniej deklaracji przystąpienia na członka rzeczywistego, i opłaceniu składki mogą również z Sekretarjatu Pow. korzystać.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz

Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Taryfa płac w rolnictwie

za miesiąc wrzesień 1927 r.

Organizacje pracodawców i pracobiorców uzgodniły płace dla robotników rolnych na Województwo Pomorskie na podstawie ceny żyta za ctr. pojedyńczy 19.50 zł za miesiąc wrzesień jak następuje:

Ręczniacy	11 zł 38 gr.
Stróże, skotarze, oprzętacze, wartownicy	13 „ 00 „
Fornale, pracujący stale końmi	14 „ 63 „
Włodarze	16 „ 25 „
Owczarze	17 „ 88 „
Rzemieślnicy bez narzędzi	26 „ 00 „
Rzemieślnicy z narzędziami	29 „ 25 „

Zaciężnicy.

Kateg. I a dziewczęta i chłopacy od 14—15 lat według obopólnej umowy.

Kateg. Ib dziewczęta i chłopacy od 15—16 lat 64 gr.

Kateg. II a dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat 1,12 zł.

Kateg. II b dziewczęta ponad 18 lat 1.36 zł.

Kateg. III chłopacy od 18—21 lat 1,76 zł.

Kateg. IV chłopacy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy i do kosy 2,72 zł.

Chałupnicy.

Chałupnicy 2 zł 48 gr.

Dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężników odnośnej kategorji (0,8 gr więcej).

Dla służby włościańskiej,
(gburskiej).

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat — 2 ctr. żyta miesięcznie 39,00 zł.

Parobcy i dziewczęta od 16 - 18 lat — 2¼ ctr. żyta miesięcznie 43,88 zł.

Dziewczęta ponad lat 18 i chłopacy do lat 20 — 2 ctr. 65 ft. żyta miesięcznie 51 zł 68 gr.

Robotnicy ponad lat 20 — 2 ctr. 90 ft. żyta miesięcznie 56 zł 55 gr.

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów:

1 Od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego 1,28 zł.

2. Od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni, do dojścia do krowy dojnej lub wołu roboczego 80 gr.

3. Za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 80 gr.

Płace kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowaną godzinę 32 gr.

Robotnicy sezonowi.

Kateg. I. robotnicy (mężczyźni) ponad 21 lat, zdolni do wszelkiej pracy męskiej i do kosy 2 zł 88 gr.

Kateg. II. chłopacy od 18—21 lat wykonywujący wszelką pracę męską oraz dziewcz. ponad lat 18 — 2 zł 24 gr.

Kateg. III. dziewcz. i chłop. od 16—18 lat 1 zł 76 gr.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę dnia 9 października rb.

w Mroeznie po nabożeństwie,
w Lipinkach „ „
w Rumianie o godz. 4-tej popoł.
w Tynwałdzie „ 3-ciej „
w Złotowie „ 4-tej „
w Kurzętniku po nabożeństwie w lok. p. Czarneckiego.